Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! ★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 158 (1191) BIAŁYSTOK, wtorek, 5 lipca 1955 r. Cena 20 gr

Druga spółdzielnia produkcyjna powstała 3 bm w pow. Zambrów

W niedzielę, 3 bm. chłopi z Zawad, w powiecie zambrowskim, zorganizowali spółdzielnię produkcyjną III typu. Spółdzielnię tworzy 17 członków. Przewodniczącym spółdzielni został Stanisław Wiśniewski, średniorolny chłop, członkiem zarządu wdowa, Zofia Rutkowska, której gospodarność cieszyła się dotychczas dużym uznaniem sąsiadów.

Spółdzielcy postanowili u podstaw wspólnej pracy rozwijać hodowlę i dlatego też każdy z nich postanowił wnieść po jednym warchlaku lub cielaku. Ponadto spółdzielcy postanowili w najbliższym czasie przystąpić do melioracji gruntów.

Imponująca parada nad lotniskiem w Tuszyno w Dniu Lotnictwa ZSRR

(Sprawozdanie czytaj na str. 2)

Wielki wiec społeczeństwa białostockiego

w V rocznicę Układu Zgorzeleckiego

Dziś, tj. 5 bm., o godzinie 16 Miejski Komitet Frontu Narodowego w Białymstoku organizuje na Placu Dziesięciolecia wielki wiec społeczeństwa naszego miasta w związku z 5 rocznicą zawarcia historycznego układu o granicy pokoju na Odrze i Nysie pomiędzy Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Referat na wiecu wygłosi przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, tow. Roman Woźniak.

Wspaniały przegląd rozwoju gospodarczego Polski Ludowej

TYSIĄCE LUDZI ZWIEDZAJĄ XXIV TARGI POZNAŃSKIE

Wystawa osiągnięć PGR-ów Wielkopolski w Naramowicach

POZNAŃ. — W dniu otwarcia MTP w godzinach popołudniowych tereny targowe zwiedziło kilkanaście tysięcy osób — liczni mieszkańcy Poznania, uczestnicy wielu wycieczek z różnych stron kraju, przodownicy pracy, żołnierze i oficerowie Wojska Polskiego, pracownicy nauki, przedstawiciele świata artystycznego.

Serdecznie pozdrawiali oni I Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta, który wraz z członkami Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa i Rządu zwiedzał w tym czasie poszczególne pawilony i stoiska.

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i I zastępca Prezesa Rady Ministrów — Zenon Nowak, w towarzystwie I sekretarza KW PZPR w Poznaniu Leona Stasiaka zwiedzili w godzinach popołudniowych PGR Naramowice pod Poznaniem, w którym zorganizowano na czas trwania MTP wystawę osiągnięć PGR-ów Wielkopolski, szczególnie w zakresie hodowli.

Pracownicy PGR Naramowice zgotowali gościom serdeczną owację, a dzieci wręczyły przybyłym bukiety polnych kwiatów.

Prezydent W. PIECK przejazdem w Poznaniu

POZNAŃ. — W dniu 3 bm. przejeżdżał pociągiem przez Poznań, udając się na urlop wypoczynkowy, Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck.

W czasie postoju pociągu na Dworcu Głównym w Poznaniu Prezydenta Piecka odwiedzili, bawiący w tym mieście w związku z otwar-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Zastąpimy w pracy koleżanki i kolegów którzy pojadą na Festiwal

Wszędzie, gdzie tylko spotka się obecnie kilku młodych ludzi, rozmowa dotyczy najczęściej zbliżającego się V Światowego Festiwalu Młodzieży.

Oto grupa uczennic białostockich szkół rozmawia z wiceprzewodniczącym Zarządu Miejskiego Związku Młodzieży Polskiej w Białymstoku, Mieczysławem Korolczukiem.

Uczennice omawiają właśnie sprawy związane z wyjazdem na obóz ZMP-owski do Giżycka. Rozmawiają również o zbliżającym się V Festiwalu. Helena Zalewska, uczennica Liceum Wychowawczyń Przedszkoli, powiedziała między innymi:

„Ja nie zostałam wybrana na V Festiwal, lecz kiedy będę przebywała na obozie w Giżycku, postanawiam zastąpić w pracy tych młodych robotników rolnych z PGR, którzy będą przez kilka dni przebywali w Warszawie na V Światowym Festiwalu". Pomysł Heli Zalewskiej gorąco poparły Danusia Włostowska, Jania Lewkowska, Marysia Subieta i inne. Postanowiły, że w dniach trwania V Festiwalu będą pracowały w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Na przykładzie pow. grajewskiego

Zdecydowana postawa wobec kułactwa i praca polityczno-uświadamiająca usprawni dostawy żywca

Województwo nasze posiada poważne zaległości w obowiązkowych dostawach żywca. Źródłem słabego tempa realizacji obowiązkowych dostaw żywca jest brak zdecydowanej postawy wobec kułaków sabotujących terminy dostaw, jak również zaniedbywanie przez aktyw partyjny, aparat skupu i rad narodowych, pracy polityczno - wyjaśniającej i organizatorskiej.

Do pozytywnych wyjątków należy tu powiat grajewski, gdzie praca wyjaśniająca i organizatorska jest zadowalająca. Dzięki tej pracy w powiecie grajewskim organizowane są systematycznie zbiorowe dostawy żywca. W ciągu ostatnich 10 dni czerwca chłopi z pięciu gromad powiatu grajewskiego (z Kramarzewa, Niedźwiadnej, Wierzbowa, Niećkowa i Osowca) w zbiorowych dostawach dostarczyli do punktu skupu ponad 20 ton żywca. Dzięki temu powiat grajewski po sześciu miesiącach wykonał roczny plan operatywny w 53,2 proc.

Zbiorowe dostawy żywca w pow. grajewskim zyskały już sobie prawo obywatelstwa. Liczba ich wzrasta z każdym tygodniem i miesiącem. Zbiorowe dostawy są tam swym ostrzem wymierzone przeciw kułactwu, które nie znajduje wśród mało i średniorolnych chłopów zwolenników w sabotowaniu obowiązków wobec państwa.

(Ciąg dalszy na str. 2)

DZIEŃ GOTOWOŚCI DO ŻNIW

Idziemy na spotkanie drugich żniw po II Zjeździe. Nie łatwe będzie to spotkanie. Tegoroczna wiosna spowodowała, że wszystkie zboża dojrzewać będą naraz. Dużo więc będziemy musieli wykazać sprawności organizacyjnej, by w porę przeprowadzić sprzęt zbóż.

Do żniw dni zostało niewiele, a dużo jest jeszcze do zrobienia.

Pospieszyć się więc musimy z przygotowaniem w POM, GOM i PGR parku maszynowego, którego stan wciąż jeszcze budzi poważne zaniepokojenie.

— Maszyny już byłyby wyremontowane, gdyby nie brak części zamiennych — mówi starszy mechanik POM w Szczuczynie, ob. Rorbach.

Po sprawdzeniu okazało się, że części, jakich potrzebuje szczuczyński POM, znajdują się w CZR w Grajewie, lecz WZ POM przeznaczył zbyt małe kredyty na ten cel.

To zjawisko niejednokrotnie spotykamy w POM-ach, lecz po bliższym zbadaniu okazuje się, że brak kredytów wynika z niewłaściwej gospodarki POM-ów. We wszystkich POM-ach spotykamy zamrożone środki obrotowe. W jednych POM-ach znajduje się niejednokrotnie nadmiar części, które są poszukiwane przez inne POM-y.

Zadaniem więc WZ POM jest jak najrychlej dokonać ewentualnych przerzutów zbywających w POM-ach części, względnie dokonać wymiany z innymi województwami i bezwarunkowo postarać się o uzupełnienie potrzebnych do remontów części.

Ale nie tylko nieprzemyślana gospodarka jest powodem braku potrzebnych części zamiennych.

Ileż to razy traktorzysta otrzymał nową maszynę, albo gospodarz wypożyczył z GOM snopowiązałkę i na skutek niedbałego obchodzenia się z nią, pogubił lub poniszczył części, które niejedne żniwa mogłyby przetrwać.

Dlatego też aktyw partyjny i bezpartyjny na wsi, pracownicy polityczni POM powinni rozwijać we wszystkich szlachetne poszanowanie mienia społecznego, troskę o to, by wykonane rękami robotników maszyny jak najlepiej służyły walce o wysokie plony.

Trzeba się też zastanowić nad tym, czy wszystkie maszyny w POM, GOM i PGR będą wykorzystane. Dotychczasowe meldunki są bardzo niepokojące.

POM Buchwałowo zawarł 45 proc. umów na prace żniwne w spółdzielniach w stosunku do planu, podobnie źle z tych zadań wywiązują się POM Kuków i Stawiski. Nowa umowa między POM a spółdzielniami czyni POM w pełni odpowiedzialnymi za wyniki produkcyjne spółdzielni. Postępowanie takich POM jak Buchwałowo, Kuków czy Stawiski każe wnioskować, że towarzysze z tych POM lekceważą swe odpowiedzialne zadania.

Należy jak najszybciej uzupełnić umowy na prace żniwne ze spółdzielniami, a w wypadku niemożności zapewnienia pełnego wykorzystania maszyn w spółdzielniach, zawierać umowy z gospodarzami indywidualnymi.

Aktyw partyjny i bezpartyjny wsi winien domagać się opracowania właściwych planów pomocy sąsiedzkiej, zsynchronizowanych z harmonogramami pracy maszyn GOM. Doświadczenia minionej akcji wiosenno-siewnej wykazują, że niedopatrzenie tych spraw dało kułactwu szerokie pole do wyzysku biedoty. Sprawa pomocy sąsiedzkiej ze szczególnym akcentem winna się znaleźć w centrum uwagi organizacji partyjnych na wsi i aktywu rad gromadzkich. Do nich oraz do pracowników GOM należy też w jak najszerszym zasięgu tworzenie grup wzajemnej pomocy.

W myśl wskazań naszej partii zagospodarowaliśmy olbrzymie połacie odłogów. Zbiory z nowoobsianych pól wymagać będą uwielokrotnionych sił. O tym więc, by starczyło rąk i siły do tej pracy należy pomyśleć już dziś.

Nasze młode rady gromadzkie po raz pierwszy kierować będą tą wielką akcją, jaką jest zbiór plonów. Jest rzeczą oczywistą, że rady zbliżone obecnie do wszystkich wsi mają duże szanse wygrania tej bitwy. Młode rady gromadzkie oczekują jednak i potrzebują pomocy oraz określenia kierunku swej pracy, który muszą im wskazywać powiatowe rady narodowe.

W tej trudnej i odpowiedzialnej pracy nieodzowna jest dla rad pomoc instancji i organizacji partyjnych. One to winny wytworzyć wokół tegorocznych żniw atmosferę troski o to, by je przeprowadzić szybko i bez strat. A więc trzeba nasilić pracę masowo-uświadamiającą. Do świadomości każdego chłopa, robotnika, inteligenta musi dotrzeć przeświadczenie, że przez sprawne przeprowadzenie żniw wygramy nowy etap walki o podniesienie stopy życiowej ludzi pracy w mieście i na wsi.

Wiele tu do zrobienia będą miały Komitety Frontu Narodowego, prowadząc akcję mobilizacyjną zarówno w mieście, by zakłady produkcyjne i ekipy łączności z jak największą przyszły na wieś pomocą żniwną i przedżniwną, jak i na wsi, by chłopi skupieni w szeregach Frontu Narodowego włożyli maksimum wysiłku w sprawne przeprowadzenie żniw.

Poważne obowiązki spadają też na radnych wszystkich szczebli, a szczególnie na komisje rolne, które winny szczegółowo zająć się sprawdzeniem stanu gotowości do żniw.

5 i 6 bm. przypada w naszym województwie dzień kontroli gotowości do żniw i omłotów. Dlatego też wszyscy bezpośrednio odpowiedzialni za przygotowania do kampanii żniwnej muszą się pilnie wsłuchiwać w głosy krytyki, aby spostrzeżone błędy jak najprędzej usunąć.

Pismo premiera Nehru do J. Cyrankiewicza

POZNAŃ. — Ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Indii w Polsce KP Sivesankara Menon wręczył w dniu 3 bm. Prezesowi Rady Ministrów PRL Józefowi Cyrankiewiczowi następujące pismo od premiera Republiki Indii Jawaharlala Nehru:

Jego Ekscelencja
Pan Józef Cyrankiewicz
Premier Polski

Jestem wdzięczny Waszej Ekscelencji, podobnie jak rządowi i narodowi za uprzejmość, szacunek i gościnność, które mnie spotkały w Polsce. Choć krótki był mój pobyt, był on jednak interesujący i pouczający. Zachowam z niego przyjemne wspomnienia. Mam nadzieję, że moja wizyta posłuży zacieśnieniu przyjaźni między naszymi dwoma krajami, które już zbliżyły się do siebie w rezultacie współpracy na rzecz pokoju w odległych krajach.

Jawaharlal Nehru

★★★★★★★★★★★★★★★★

Ostatnie WIADOMOŚCI

— czytaj na str. 2

★ W CZYNIE LIPCOWYM będę budować oszczędniej ★

OKNO, przy którym stoimy, nie ma jeszcze szyb. Ze ściany wyzierają szare cegły. Niedługo pokryją się one tynkiem, a już w ostatnich dniach sierpnia na pewno na tych ścianach ręka lokatora zawiesi pierwsze obrazki. Dom bowiem będzie oddany do użytku na 2 tygodnie przed terminem. Tak postanowili robotnicy ZBM pracujący na budowie 178/c mieszczącej się przy ul. Małgorzaty Fornalskiej.

Nie jest to ich pierwsze zobowiązanie podjęte dla uczczenia Święta Lipcowego. Owocem ich Czynu Lipcowego jest wykończony już i oddany budynek mieszkalny, który parę dni temu nosił jeszcze nazwę „Budowa nr 176/a". Niedługo budynek ten opatrzony zostanie tabliczką z numerem, taką, jaką posiadają wszystkie zamieszkałe bloki osiedla ZOR-owskiego.

I na jednej i na drugiej budowie tynki wykonywane są przez robotników brygad Bolesława Chyżego i Józefa Chodorowa.

— Budowę 176/a oddaliśmy przed terminem — mówi tynkarz Chyży. — Komisja, która przyjmowała budowę orzekła, że stan robót jest bardzo dobry. Podejmując zobowiązania lipcowe podjęliśmy hasło — „Ja nie wypuszczę braku". Na budowie 178/c będziemy również troszczyć się nie tylko o przyspieszenie prac, ale i o najlepszą jakość tynku.

Bolesław Chyży pracuje w ZBM już 7 lat. Siódmy już raz wita Święto Lipcowe na rusztowaniach coraz to innego, nowego bloku.

— Ile już bloków wybudowałem? — mówi przymykając oczy dla lepszego wywołania z pamięci wszystkich budynków — ...bank PKO, żłobek przy ulicy Różańskiej... żłobek przy ulicy Sosnowej... Trudno spamiętać, ale ten blok będzie już chyba dwudziesty.

Są i inne brygady, których ambicją jest budować dobrze i oszczędnie. Tak jak brygada tynkarska Józefa Chodorowa, która Święto Wyzwolenia postanowiła uczcić większą oszczędnością materiałów. Wykonując tynki na budowie 176/a zaoszczędziła 2 m sześc. zaprawy, którą można wytynkować dodatkowo jedną izbę. Albo brygada betoniarzy Mariana Stelmaszka. Dla uczczenia Lipcowego Święta zaoszczędziła już półtora metra sześc. kruszywa, a brygada ciesielska Stanisława Rusieckiego z tej samej budowy zaoszczędziła 2 m kw. tarcicy przez zużywanie do szalunku desek wymiarowych.

Robotnicy budowy ZBM nr 178/c Święto Lipcowe powitają nie tylko przedterminowym i bezusterkowym wykonaniem robót, ale również zwiększoną oszczędnością materiałów budowlanych. (St)

Wielka parada powietrzna nad lotniskiem w Tuszyno

z okazji Dnia Lotnictwa ZSRR

Prasa zachodnia pisze z podziwem i uznaniem o osiągnięciach pilotów i konstruktorów radzieckich

MOSKWA. — 3 lipca w Moskwie i w całym Związku Radzieckim obchodzono uroczyście Dzień Lotnictwa ZSRR. Nad lotniskiem w Tuszyno koło Moskwy odbyła się z tej okazji tradycyjna parada powietrzna.

Godzina 10 rano. Olbrzymie pole portu lotniczego w Tuszyno wypełnia się setkami tysięcy ludzi.

Na trybunie aeroklubu pojawiają się: N. A. Bułganin, N. S. Chruszczow, Ł. M. Kaganowicz, G. M. Malenkow, A. I. Mikojan, M. G. Pierwuchin, M. Z. Saburow, K. J. Woroszyłow, A. I. Kiriczenko, P. K. Ponomarenko, P. N. Pospiełow, M. A. Susłow, marszałkowie Związku Radzieckiego i marszałkowie lotnictwa. Serdecznie, burzliwymi oklaskami witają ich tłumy ludzi zgromadzonych na lotnisku.

Rozpoczyna się wielka parada powietrzna.

Otwierają ją samoloty flagowe. Wysoko w powietrzu powiewa olbrzymia chorągiew z portretami W. I. Lenina i J. W. Stalina. Następnie nad lotniskiem przelatuje 16 samolotów — na każdym z nich flaga innej republiki związkowej.

Na niebie pojawia się nowa grupa samolotów. Jest ich 76. Lecą one w sprawnym szyku, który widziany z dołu przedstawia słowa „Chwała KPZR".

Za tą grupą — 9 samolotów sportowych. Prowadzą je kobiety — lotnicy.

Piloci lotnictwa wojskowego rozpoczynają pokaz wyższego pilotażu na samolotach odrzutowych. Z prawej strony nad lotniskiem pojawia się myśliwiec pilotowany przez majora W. Łapszyna. Łapszyn pokazuje szereg pięknych figur. Szybkość lotu aparatu Łapszyna jest ogromna. Dźwięki, jakie wydaje samolot w locie, słyszy się dopiero w kilka minut po przelocie aparatu.

Po kilku minutach przestrzeń powietrzną nad lotniskiem zajmują całkowicie myśliwce odrzutowe. Szybkość lotu jest tak wielka, że ledwo można śledzić te piękne, srebrzyste maszyny. Samoloty, które lecą obecnie nad lotniskiem — to ostatnie słowo radzieckiej nauki i techniki lotniczej.

W tym roku wśród śmigłowców znajdują się nowe, oryginalne aparaty latające, które na lotnisku w Tuszyno demonstrowane są po raz pierwszy. Samoloty te posiadają po dwa silniki, po dwa wirujące poziomo śmigła, po dwa podwozia. Wnętrze tego rodzaju śmigłowca podobne jest do wielkiego wagonu. Z każdego śmigłowca wyjechał samochód z przyczepionym działem.

Oklaskami witają widzowie pojawienie się nad lotniskiem wielkiego odrzutowego samolotu pasażerskiego. Tego rodzaju samolot po raz pierwszy uczestniczył w paradzie lotniczej.

Parada trwała 3 godziny.

PARYŻ. — Agencja France Presse podała obszerne komentarze o paradzie w Tuszyno.

„Zdaniem obserwatorów zachodnich — stwierdza AFP — lotnictwo radzieckie uczyniło wielki krok naprzód zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym i zajmuje dziś jedno z pierwszych miejsc na świecie."

* * *

NOWY JORK. — Agencja United Press zamieszcza doniesienia swego korespondenta moskiewskiego Kennetha Brodneya o paradzie w Tuszyno, stwierdzając, że parada ta świadczy niezbicie, iż „Rosja prawdopodobnie prześcignęła Stany Zjednoczone w wielu dziedzinach lotnictwa".

Stwierdza on m. in., że wielkie międzykontynentalne bombowce pokazane w Tuszyno są dziś masowo produkowane w Związku Radzieckim.

Gość Polskiej Marynarki Wojennej

HMS „Glasgow" opuścił Gdynię

WARSZAWA. — W dniu 3 bm. na zaproszenie wiceministra Obrony Narodowej Szefa Sztabu Generalnego generała broni Jerzego Bordziłowskiego przybyła w godzinach porannych do Warszawy delegacja załogi brytyjskiego krążownika HMS „Glasgow" z dowódcą okrętu komandorem Peter Dawney na czele.

W godzinach przedpołudniowych dowódca krążownika HMS „Glasgow" — komandor Peter Dawney złożył wizytę wiceministrowi Obrony Narodowej, Szefowi Sztabu Generalnego, gen. broni Jerzemu Bordziłowskiemu.

Delegacja załogi krążownika HMS „Glasgow" zwiedziła następnie stolicę, zapoznając się z jej odbudową i noworealizowanymi inwestycjami. Goście brytyjscy wyrażali uznanie i podziw dla wielkich naszych osiągnięć w dziele odbudowy Warszawy.

GDAŃSK. — Krążownik brytyjski HMS „Glasgow", który w dniach 1 — 4 bm. przebywał w Gdyni jako gość Polskiej Marynarki Wojennej, opuścił 4 bm. port gdyński udając się w drogę powrotną do Wielkiej Brytanii.

Przy pożegnaniu okrętu brytyjskiego obecni byli: attache morski W. Brytanii w Polsce Geoffray Bennett oraz wicekonsul angielski w Gdyni Frank Ward.

Ze strony polskiej obecna była grupa wyższych oficerów Marynarki Wojennej. Przybyły również delegacje zakładów pracy w Gdyni oraz przedstawiciele prasy.

Przed odejściem okrętu na pokład wszedł dowódca bazy Marynarki Wojennej w Gdyni, aby pożegnać odjeżdżających w imieniu Polskiej Marynarki Wojennej.

Gdy krążownik ruszył, orkiestra Marynarki Wojennej odegrała hymny narodowe Wielkiej Brytanii i Polski. Na maszt HMS „Glasgow" podniesiono banderę Polskiej Marynarki Wojennej. Kompania honorowa Marynarki Wojennej oraz stojący na pokładzie oddział honorowy brytyjskiej piechoty morskiej sprezentowały broń. Orkiestra okrętu odegrała polski hymn narodowy.

NA ZDJĘCIU: krążownik „Glasgow".
CAF — fot. Ukiejewski

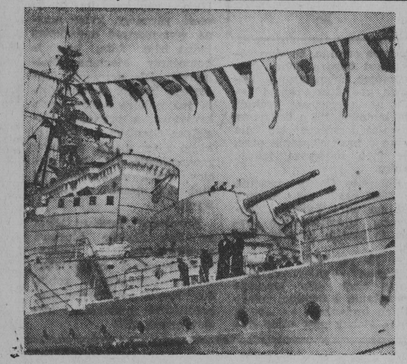

Na przykładzie pow. grajewskiego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Dlaczego nie można tego powiedzieć o innych powiatach? W większości powiatów naszego województwa o zbiorowych dostawach nic się nie mówi i nie słyszy. Gromadzkie rady narodowe traktują te sprawy bardzo powierzchownie, aktywwiejski i partyjny nie przeprowadza rozmów wyjaśniających z chłopami, a ogranicza się jedynie do ściśle biurokratycznej formy papierkowego powiadamiania o terminie dostawy, nie poddaje chłopom myśli o zbiorowych dostawach.

Trzeba, by aparat rad narodowych i skupu w naszym województwie wziął przykład z powiatu grajewskiego w organizacji zbiorowych dostaw. Z pewnością wpłynęłoby to na sprawniejszy przebieg dostaw żywca i zlikwidowanie niedomagań w zaopatrzeniu miast w mięso. (p)

Strajki w USA

NOWY JORK. — Strajk ponad 30 tys. robotników kopalń i hut miedzi i innych metali kolorowych w USA trwa. Sparaliżował on pracę kopalń i hut metali kolorowych w 14 stanach.

HO CHI MINH W PEKINIE

W Chinach gości delegacja rządowa Wietnamskiej Republiki Demokratycznej z prezydentem Ho Chi Minhem na czele.

NA ZDJĘCIU: powitanie prezydenta Ho Chi Minha na lotnisku w Pekinie. Z lewej: Mao Tse-tung.
Fot. — CAF

Tysiące ludzi zwiedzają Targi Poznańskie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ciem Międzynarodowych Targów Poznańskich, członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, I zastępca Prezesa Rady Ministrów Zenon Nowak i minister Kontroli Państwowej Roman Zambrowski.

Obecni byli również członkowie delegacji rządowej NRD na Międzynarodowe Targi Poznańskie: wicepremier Paul Scholz i wicemiinister Handlu Zagranicznego Kurt Gregor oraz ambasador NRD w Polsce — Stefan Heymann.

W toku rozmowy I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut przekazał Prezydentowi Wilhelmowi Pieckowi w imieniu Komitetu Centralnego PZPR serdeczne gratulacje i życzenia z okazji 60-lecia działalności rewolucyjnej.

Ostatnie WIADOMOŚCI

PRZYBYCIE MIN. MOŁOTOWA DO CHERBOURGA

PARYŻ. — Dnia 4 bm. przybył do Cherbourga na pokładzie „Queen Elisabeth" pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów i minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow, który przewodniczył delegacji radzieckiej na jubileuszową sesję ONZ w San Francisco.

W tym samym dniu minister Mołotow i towarzyszące mu osoby odlecieli do Moskwy.

Plan półrocza przekroczony

— melduje coraz więcej zakładów produkcyjnych Białostocczyzny

O wykonaniu planu półrocznego meldują dalsze zakłady produkcyjne Białostocczyzny.

Mimo trudności spowodowanych niesprzyjającą wiosenną pogodą, robotnicy Białostockiej Roszarni Lnu nie tylko wykonali plan półrocza, ale i przekroczyli. Plan półroczny ilościowo został zrealizowany w 115,2 proc., a wartościowo w 100,5 proc.

*

Poważny sukces osiągnęli robotnicy białostockiej Fabryki Noży, przekraczając półroczny plan o 13,6 proc., oraz załoga Fabryki Gwoździ, która plan pierwszego półrocza zrealizowała w 102,9 proc.

*

Dużym wkładem w realizację planu półrocznego w zakładzie „Galmet" — był wniosek racjonalizatorski Lucjana Zajkowskiego, który pracuje tu jako ślusarz narzędziowy. Jego usprawnienie produkcji sztychówek ogrodniczych pozwoliło na duże oszczędności czasu, na zastąpienie pracy ręcznej pracą maszyn. Dzięki takim robotnikom, jak Lucjan Zajkowski, Zofia Szymborska czy Helena Hostik, którzy znacznie przekraczali swoje normy produkcyjne w „Galmecie" zrealizowano w 112,5 proc.

O wykonaniu w 136,3 proc. planu półrocznego zameldowali również robotnicy punktu usługowego elektrycznego, podlegającego Białostockim Zakładom Metalowym Przemysłu Terenowego oraz zakładu usługowego w Bielsku Podlaskim, gdzie plan przekroczono o 14,9 proc.

(st)

Delegacja rolników radzieckich przybyła do Londynu

LONDYN. — W dniu 3 lipca przybyła do Anglii delegacja rolników radzieckich zaproszona przez redakcję dziennika „News Chronicle". Delegacja zapozna się z metodami pracy rolników brytyjskich.

Dlaczego nie mają racji

Najbardziej ciekawą rozmową, jaką ostatnio przeprowadziłem z ob. J. B., była wymiana poglądów w kwestii niemieckiej. Ob. J. B. niezbyt pochlebnie wyrażał się o naszej polityce w stosunku do Niemiec. Twierdził on, że przecież Niemcy to odwieczni wrogowie Polski, że w ostatniej wojnie wyprawili oni na tamten świat miliony Polaków, a i teraz ostrzą zęby na nasze ziemie zachodnie i po cóż my chcemy ich dobra — zjednoczenia Niemiec.

Zastanówmy się nad niesłusznością poglądów ob. J. B.

Oczywiście okupant hitlerowski uczynił wiele krzywdy naszemu narodowi. Miliony Polaków zostało zamordowanych i zginęło w obozach koncentracyjnych. Wiele, bardzo wiele jest takich rodzin, które straciły kogoś z najbliższych. Wojna zniszczyła nasz kraj, tysiące zagród chłopskich, fabryk i dziesiątki miast. Cierpieliśmy poniewierkę i poniżenie. O tym nam nie wolno zapomnieć. I właśnie dlatego winniśmy czynić wszystko, aby umocnić siły naszego kraju i nie dopuścić więcej do podobnej sytuacji.

Ale czy wobec tego należy uznać za słuszne stanowisko obywatela J. B.? Bynajmniej. Na czym polega więc główny błąd w rozumowaniu obywatela J. B.? Błąd jego tkwi w tym, że utożsamia on naród niemiecki z niemiecką reakcyjną kliką, z monopolistami i junkrami pruskimi.

Pokolenia walczące o postęp

Niesposób jest podciągnąć pod jedno miano reakcyjnej kliki militarystów i całego narodu niemieckiego. Ogromny wkład narodu niemieckiego do skarbnicy ogólnoludzkiej myśli postępowej znany jest całemu światu. Znane są utwory pisarzy Schillera, Goetnego, Manna, wielkich muzyków i kompozytorów oraz prace wielkich myślicieli Feuerbacha, Marksa i Engelsa.

Niemiecka rewolucyjna klasa robotnicza, która w ubiegłym wieku odgrywała czołową rolę w międzynarodowym ruchu rewolucyjnym, wydała właśnie takich wielkich działaczy rewolucyjnych, jakimi byli Bebel, Liebknecht, Thaelmann, a obecnie Pieck.

Skąd rodziły się w Niemczech te postępowe idee? Nie mogły one przecie powstać z próżni i musiały być odbiciem dążeń i pragnień pewnych klas, sił społecznych i to bynajmniej nie reakcyjnych, a postępowych sił narodu niemieckiego. Właśnie te siły nigdy nie były i nie są wrogiem narodu polskiego, a odwrotnie, z gorącą sympatią solidaryzowały się z walką narodowowyzwoleńczą narodu polskiego. Mówił nieraz o tym Mickiewicz, znany nam jest wiersz poety niemieckiego Juliusza Mosena „Tysiąc walecznych opuszcza Warszawę" oraz sympatia i gościnność ludu niemieckiego, z jaką przyjmował on powstańców w 1831 r.

W Niemczech oczywiście są odwieczni wrogowie zarówno Polski, jak i samego ludu niemieckiego, są nimi reakcyjni junkrzy pruscy, monopoliści i militaryści niemieccy. Oni to w imię swoich egoistycznych interesów uprawiali politykę zaboru i grabieży naszego kraju. Oni to przed II wojną, w latach 30-tych, w chwili, gdy w Niemczech wzrastało wrzenie rewolucyjne, doszli do wniosku, że rządzać starymi metodami nie zdołają już utrzymać władzy burżuazji, dlatego przy czynnym poparciu kapitału anglo-amerykańskiego przekazali ją w ręce Hitlera, który broniąc ich interesów utopił Polskę i inne kraje w morzu krwi.

O zbrodniach hitleryzmu trzeba nam mówić, lecz nie wolno odnosić tego co robili hitlerowcy do całego narodu niemieckiego. Bowiem Hitler nim zaczął mordować Polaków, wymordował wpierw setki tysięcy komunistów i antyfaszystów w samych Niemczech. Zanim powstał Majdanek i Oświęcim, utworzono pierwiej Buchenwald i Dachau, gdzie męczono w nieludzki sposób komunistów niemieckich.

Mocny fundament — niemiecka klasa robotnicza

Oczywiście, część mniej odpornych elementów chłopstwa i bardziej zacofanych robotników, a zwłaszcza drobnomieszczaństwa zaraziła się jadem faszystowskim, lecz nie znaczy to wcale, że naród niemiecki godził się z hitleryzmem, że nie występował przeciwko niemu. Odwrotnie, klasie robotniczej i chłopstwu obce były tendencje podbojów, grabieży i ucisku albowiem nie miały one z tego żadnych korzyści, a przeciwnie, wraz z rozszerzaniem się grabieży bogaciła się burżuazja, uciskając jeszcze bardziej swój naród i inne narody.

O internacjonalistycznej postawie niemieckiej klasy robotniczej przeciwko hitleryzmowi świadczy bohaterstwo niemieckich antyfaszystów w walce przeciwko faszyzmowi w Hiszpanii, świadczą także liczne fakty dobrowolnego przechodzenia żołnierzy niemieckich na stronę wojsk radzieckich oraz udział Niemców w szeregach Gwardii Ludowej lub też partyzantki radzieckiej.

Ciąg dalszy na stronie 3

Inicjatywa robotników decyduje

Zasadniczą myślą, przewijającą się przez obrady III Plenum KC naszej partii, zasadniczym wskazaniem III Plenum jest ściślejsze jeszcze powiązanie się z masami, szersze niż dotychczas oparcie się na ich inicjatywie, pobudzanie tej inicjatywy, czujne, uważne przysłuchiwanie się wszelkim głosom ludzi pracy i reagowanie na te głosy.

Współzawodnictwo jest — według określenia Stalina — krytyką i samokrytyką klasy robotniczej. Robotnik przystępując do współzawodnictwa, daje tym samym wyraz przekonaniu, iż dotychczas on i jego towarzysze pracowali nie tak jakby mogli, że kierownictwo zakładu nie dość dobrze organizowało produkcję, nie wydobyło wszystkich rezerw. Robotnik — znając najlepiej swój warsztat pracy, podejmując zobowiązanie — wskazuje jednocześnie, w jaki sposób można wykorzystać istniejące rezerwy.

Tak na przykład robotnicy pracujący na budowie ZBM nr 174 w Białymstoku na cześć 1 Maja zobowiązali się zakończyć murowanie ścian I piętra. Kierownictwo budowy nie dość dokładnie przeanalizowało treść tego zobowiązania i później okazało się, że kładzenie stropu DMS poważnie opóźni prace przy wznoszeniu murów I-go piętra. Wówczas to cieśla, Władysław Prokopczuk poradził, aby wzdłuż szalunku stropowego założyć dwie belki. Wniosek był słuszny, załoga budowy 174 na jeden dzień przed terminem wykonała swoje zobowiązanie.

Przy pomocy współzawodnictwa socjalistycznego powinny być rozwiązywane węzłowe problemy danego zakładu, czy budowy. Współzawodnictwo pracy nie może więc koncentrować się na jednym i tym samym zagadnieniu. W jednym zakładzie głównym jego celem będzie na przykład ilościowy wzrost produkcji, w innym poprawa jakości wyrobów, w jeszcze innym redukcja zużycia surowców lub podniesienie wydajności pracy.

Tu oczywiście robotnikom z pomocą przyjść musi kierownictwo zakładu i organizacja związkowa.

A tak często nie jest.

Ostatnio w naszych zakładach włókienniczych wprowadzony został system premiowania za wykonanie planu jakościowego. To wprawiło referentów współzawodnictwa w zakłopotanie. Tak na przykład w ZPW im. Emilii Plater w Wasilkowie tkacze prawie że nie podejmowali żadnych zobowiązań w celu zwiększenia ilości produkcji. A przecież plan ilościowy ma również decydujące znaczenie dla zakładu, jak i plan jakościowy.

Wielu działaczy związkowych i gospodarczych zapomniało także, że współzawodnictwo może tylko wówczas spełnić swą rolę, jeśli odbywa się w atmosferze szlachetnej rywalizacji między ludźmi, jeśli daje ujście zdrowej, naturalnej ambicji człowieka do wyróżnienia się, do zasłużenia się Ojczyźnie. W dolilidzkiej Fabryce Sklejek rozwija się dobrze współzawodnictwo o miano brygady najlepszej jakości. Przynosi ono zakładowi duże efekty ekonomiczne, a robotnikom zadowolenie moralne. Tak na przykład brygada Elżbiety Cieszko z oddziału suszarni w ubiegłych miesiącach nie najlepiej wychodziła z jakością. Po przystąpieniu do współzawodnictwa, brygada Cieszkowej w czerwcu nie wyprodukowała ani jednej wybrakowanej sklejki.

Nie znaczy to, że współzawodnictwo pracy powinno być pozostawione „na żywioł", bez kierowania, bez radzenia, bez pomocy. W rozwijaniu inicjatywy robotników poważny udział muszą brać organizacje związkowe, i partyjne oraz dyrekcja zakładu. A w wielu naszych zakładach przemysłowych rady zakładowe w zbyt małym stopniu interesują się tym zagadnieniem. Przykładem mogą tu służyć rady zakładowe w BZPW im. Sierżana, w Fabryce Przyrządów i Uchwytów, czy w Warsztatach Drogowych im. Rewolucji 1905 roku w Starosielcach.

Dlatego też należy podjąć zdecydowaną walkę przeciwko komenderowaniu współzawodnictwem, efekciarstwu, umywaniu rąk przez kierownictwo administracyjne i personel inżynieryjno - techniczny w sprawach dotyczących współzawodnictwa, a więc — przeciwko odrywaniu się od zadóg, od ich inicjatywy i trudności w walce o wyższą wydajność, o niższe koszty produkcji, o lepsze wyniki pracy we wszystkich dziedzinach. Istnieją wszelkie warunki, aby poprzez odbiurokratyzowanie współzawodnictwa pracy zapewnić jak najszerszy rozwój inicjatywy robotników.

J. K.

Na Międzynarodowych Targach Poznańskich

W dniu 3 bm. otwarte zostały XXIV Międzynarodowe Targi Poznańskie. Są one wspaniałym przeglądem dziesięcioletnich osiągnięć naszej gospodarki przemysłowej i rolnej oraz rozwoju handlu zagranicznego.

NA ZDJĘCIU: maszyny i narzędzia rolnicze w stoisku mechanizacji rolnictwa.
CAF — fot. Kondracki

Z obrad konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR w Sokółce

Uczyć się, aby uczyć drugich

Referat wygłoszony przez sekretarza na powiatowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR w Sokółce nie należał do najlepszych. Był zbyt ogólnikowy i zachodziła obawa, że ucierpi na tym dyskusja. Właściwe jednak przygotowanie konferencji przez ustępujący Komitet Powiatowy, a zwłaszcza przemiany, jakie nastąpiły w świadomości członków partii po III Plenum KC PZPR sprawiły, że dyskusja była ożywiona i że delegaci zabierający głos w dyskusji w poważnym stopniu uzupełnili referat, kierując uwagę organizacji partyjnej na najbardziej istotne problemy.

Chodzi o świadomość członków partii

Większość delegatów na konferencję wskazywała na potrzebę wzmożenia życia ideologicznego w sokólskiej organizacji partyjnej i konieczność ideologicznego jej oddziaływania na masy bezpartyjne. W niskiej bowiem wciąż świadomości części członków partii doszukali się delegaci przyczyny wielu braków i słabości.

Delegat z Kuźnicy przedstawił konferencji stan tamtejszej organizacji partyjnej. Brak szkolenia partyjnego, nieznajomość u wielu towarzyszy statutu i programu partii, ubóstwo życia ideologicznego, brak dyskusji na tematy światopoglądowe, polityczne i inne, sprawiło, że zaledwie połowa członków partii uczęszcza na zebrania, że osłabła aktywność i zdolność oddziaływania organizacji na bezpartyjnych. Podobnie jest w niektórych innych organizacjach.

Tak jest np. w Babikach, gdzie trudno jest coś zrobić, bo połowa członków partii nie przychodzi na zebrania partyjne. Tak również jest i w Talkowszczyźnie, gdzie kułacy sabotują zarządzenia władz, a niektórzy członkowie partii nie mają odwagi im się przeciwstawić.

— W naszej organizacji po III Plenum poprawiła się nieco praca. Jest jednak wielu takich członków — mówił tow. Kołosowski, delegat z Talkowszczyzny — którzy zamiast rozbijać płotki, ulegają im. Mało robimy zebrań. Bardzo mało uczymy się, dlatego niedostatecznie pracujemy.

A jakie są tego skutki?

Tow. Wróblewski, delegat z Kamionki Starej, opowiedział, jak to kułactwo wykorzystuje zacofanie chłopstwa.

— „Jak Bóg da, to będzie" — mówią ludzie mając na myśli i urodzaj i wszelkiego rodzaju pomyślność. Myśląc tak, mniej liczą na własne siły, stają się biernymi. Łatwiej ulegają wpływom wroga wygrywającego na ludzkiej małostkowości, egoizmie i innych przywarach. A cóż może się temu przeciwstawić, jak nie hart ideowy, wiara w słuszność polityki partii, zdecydowana i świadoma dyscyplina członków partii.

Tymczasem tego właśnie brakuje wielu członkom partii w sokólskiej organizacji partyjnej. I delegaci zabierając głos w dyskusji mówili, że w tym kierunku w ciągu roku niewiele zrobiono, że w ich organizacjach szkolenie partyjne nie odbywało się, lub, że nie doprowadzono go do końca.

Nie lepiej było i w Komitecie

Delegaci dowiedli, że w okresie sprawozdawczym niewiele uczyniono, by spotęgować życie ideologiczne organizacji sokólskiej, by podnieść poziom ideologiczny członków partii, by nauczyć ich partyjnego spojrzenia na życie, uzbroić ich w nieodparte argumenty i w ten sposób uaktywnić. A działo się tak dlatego, że w Komitecie Powiatowym zbyt mało wagi przypisywano sprawie życia ideologicznego organizacji, zbyt mało pracowano nad podniesieniem świadomości członków partii na wsi, w radach narodowych i instytucjach. Skutki tego można było zresztą odczuć w samym Komitecie Powiatowym.

Delegat z Sokółki, tow. Moroz, opowiedział, jak odbywało się szkolenie partyjne i nauka pracowników w Komitecie Powiatowym. Okazało się, że kierownictwo i pracownicy Komitetu Powiatowego nie zawsze przywiązywali wagę do nauki, że odrywali sprawę pracy partyjnej od nauki i od pracy nad sobą. W nawale zajęć wynikających z zastępowania w wielu sprawach rad narodowych i organizacji społecznych towarzysze z KP nie zawsze znajdowali czas na naukę.

W ślad za tym, jak ubożało życie ideologiczne niektórych organizacji partyjnych na wsi, następowało osłabienie ich siły oddziaływania na bezpartyjnych.

O tym, że bierność niektórych członków partii jest wynikiem niskiej ich świadomości, nie trzeba nikogo przekonywać. Bo czyż członek partii, który nie czyta gazet i książek, który nie uczy się, może uczyć drugich? Czy może on nadążyć za życiem stale postępującym naprzód? Czy potrafi on przeciwstawić się wrogiej plotce, lub wyjaśnić wątpliwości nurtujące jego bezpartyjnych sąsiadów?

Podobnie rzecz ma się, jeśli chodzi o aktywistów Komitetu Powiatowego, działaczy rad narodowych, instytucji gospodarczych i organizacji społecznych.

Więcej uczyć a nie tylko organizować

Działacze ci pozostawieni często bez opieki, stojąc na uboczu od życia ideologicznego widzą często tylko swój wąski resort spraw zawodowych, ulegają bezduszności, biurokratyzmowi, nie widzą potrzeb ludzi pracy. — Ludzie ci w rezultacie udzielają porad fachowych chłopom, a nie usiłują wytłumaczyć im znaczenia spółdzielczości produkcyjnej, sprzedają towary na wsi, a nie widzą ani kułaka i walki klasowej, ani też ogromnych potrzeb wsi związanych z walką o podniesienie produkcji rolnej. Na skutek braków w rozwoju życia ideologicznego w organizacjach partyjnych, radach i organizacjach społecznych, odpowiedzialni pracownicy często przejawiają apolityczność, brak hartu, łatwo demoralizują się i uprawiają wręcz szkodliwą działalność.

Przewodniczący ZP ZMP, tow. Całkiewicz, w wystąpieniu swym wykazał na przykładzie pracy Zarządu Powiatowego ZMP w Sokółce szkodliwość bezideowości w pracy politycznej. Komitet Powiatowy nie potrafił zapewnić pomocy ideologicznej Zarządowi Powiatowemu ZMP i organizacji partyjnej przy zarządzie. W wyniku braku prawdziwie partyjnej opieki, mającej na celu wychowanie młodych działaczy, pracownicy zarządu powiatowego zaczęli łamać demokrację wewnątrz organizacji, oderwali się od mas członkowskich, wreszcie sami zaczęli się demoralizować. W wyniku tego osłabła aktywność młodzieży sokólskiej i rozpadło się 20 kół ZMP.

Tow. Całkiewicz zażądał od nowowybranych władz partyjnych pomocy dla młodzieży. W wystąpieniu swym wskazał wyraźnie, o jaką tu pomoc chodzi.

— Trzeba otoczyć aktyw ZMP większą opieką ideologiczną, więcej z młodzieżą rozmawiać o polityce partii, o jej zadaniach, wyjaśniać podstawy ideologiczne naszej partii. Trzeba więcej ludzi uczyć, a nie zajmować się jedynie sprawami organizacyjnymi, które w ostatecznym rachunku prowadzą do zastępowania w pracy i hamowania inicjatywy u działaczy.

Ten wniosek tow. Całkiewicza można by rozciągnąć na całokształt działalności sokólskiej organizacji partyjnej. Ludzi trzeba więcej uczyć i wychowywać, a nie tylko organizować.

EDWARD PAJKERT

W odpowiedzi na krytykę

"Kłopoty z nawozami„

Na zamieszczoną w dniu 28 kwietnia w naszej gazecie notatkę pt. „Kłopoty z nawozami", w której była mowa o niewłaściwym zaopatrywaniu przez niektóre GS-y chłopów w nawozy sztuczne, Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni wyjaśnia między innymi:

„GS w Białowieży faktycznie w swych magazynach od dłuższego czasu nie posiada wapna nawozowego. WZGS wydał polecenie PZGS-owi w Bielsku - Podlaskim, aby zabezpieczył tę spółdzielnię w wapno.

Odnośnie zarzutów w stosunku do GS Bacieczki stwierdzamy, że faktycznie prezes tej spółdzielni odmówił wydawania nawozów na kredyt, gdyż uważał, że GKS winna była nadesłać listę zbiorczą rolników, którym udzielono kredytu na zakup nawozów sztucznych. Po wyjaśnieniu, tego samego dnia wydano nawozy rolnikom na kredyt.

Co do zarzutów skierowanych pod adresem GS w Szepietowie, że nie zaopatrzyła w nawozy sztuczne gromady Święck Strumiany, wyjaśnia się, że nastąpiło to z powodu opóźnienia w sezonie wiosennym dostaw nawozów dla naszego województwa.

W GS Ciechanowiec i Brańsk przez przy wydawaniu nawozów usprawniono".

Ciąg dalszy ze strony 2

Oto fakty przeszłości, które mówią nam, że niesłuszną i szkodliwą jest teoryjka „jak świat światem nigdy Niemiec Polakowi nie był bratem", że w zupełności możliwa jest przyjaźń i współpraca między narodem polskim i niemieckim.

O tym, że tak jest, świadczyć mogą nasze stosunki z NRD. Całkowicie niesłusznym jest więc zarzut obywatela J. B. pod adresem naszej polityki w stosunku do Niemiec. Właśnie dzięki tej polityce naszego rządu i rządu NRD, zmierzającej do zacieśnienia przyjaźni, mogły nastąpić takie stosunki, jakie obecnie istnieją między naszymi krajami.

Siła obu narodów

Jak wiadomo, NRD i wszystkie postępowe siły w Niemczech uznały naszą granicę na Odrze i zadokumentowały to w układzie między Polską a NRD z dnia 5 lipca 1950 roku, którego 5-rocznicę właśnie obchodzimy. Pomyślnie rozwija się między naszymi krajami wymiana gospodarcza i kulturalna, z której zarówno my, jak i NRD korzystamy bardzo wiele, łączy nas bowiem wspólny cel: walka o zachowanie pokoju i niezależności narodowej. Ale dobrosąsiedzkie stosunki między naszymi narodami mogły zaistnieć i zaistniały wówczas dopiero, gdy zlikwidowano w NRD klasę junkierską i monopolistów, a w Polsce reakcyjną burżuazję, stanowiące główną przeszkodę w utrzymaniu przyjaznych stosunków między narodami.

Ustanowiona obecnie współpraca przyczynia się niewątpliwie do przyspieszenia budownictwa socjalizmu zarówno w Polsce jak i w NRD i do umocnienia naszych państw. Z drugiej strony istnienie silnej NRD i Polski gwarantuje nasze granice na Odrze i Nysie, bowiem sąsiadujemy nie z państwem wrogim, lecz z zaprzyjaźnionym, które nie tylko uznało nasze granice, ale broni ich przed atakami rewizjonistów zachodnio-niemieckich. I trzeba przyznać, że broni ich ha równi z nami i to w specyficznych, o wiele trudniejszych od nas warunkach. W warunkach, kiedy militaryści niemieccy występując przeciwko naszym ziemiom zachodnim, stroją się w piórka rzekomych obrońców interesów narodu niemieckiego, starają się wzniecać jad nacjonalizmu nie tylko w Niemczech zachodnich, lecz i w NRD, nasyłają tam szpiegów i dywersantów. Nie łatwo jest więc pracować towarzyszom z SED. I za to, że tak wiele już zrobili na drodze postępu, że wykarczowali w swoim kraju tendencje szowinistyczno-rewizjonistyczne, że z powodzeniem zwalczają dywersję imperialistyczną, że skutecznie walczą o pokój i demokrację, należy się im z naszej strony uznanie.

Stąd też nie polityka wrogości, a przyjaźni i pomocy jest jedynie słuszną, bowiem silne oba nasze kraje to gwarancja naszej niepodległości.

Tego chcą imperialiści

Komu jest potrzebna teoria, że Niemcy to odwieczny wróg Polski? Potrzebna ona jest imperialistom przygotowującym wojnę orsz wrogowi klasowemu zarówno w Polsce jak i w NRD. Ci właśnie długusi imperializmu amerykańskiego w Niemczech, strojąc się w piórka patriotów niemieckich, starają się wmawiać, że „w imię interesów narodu niemieckiego" trzeba odebrać Polsce jej ziemie zachodnie, Polakom zaś podszeptują: po co przyjaźnić się z Niemcami, kiedy to odwieczny nasz wróg. Wzniecając waśnie narodowe starają się w ten sposób osłabić nasze kraje, osłabić cały obóz socjalistyczny i w konsekwencji odebrać nam ziemie zachodnie.

Nie mniej niebezpiecznymi wrogami naszego narodu są monopoliści anglo-amerykańscy, którzy dopomogli Hitlerowi dojść do władzy, uzbroili go oraz w Monachium sprzedali Polskę agresorowi hitlerowskiemu. I w stosunku do nich powinniśmy czuć nienawiść podobnie jak do hitleryzmu, a nie do niemieckich mas pracujących. Oto dlaczego szkodliwe są te teorie propagujące nieufność do narodu niemieckiego i oto dlaczego jedynie słuszną jest polityka naszego rządu, polityka pokoju i współpracy. Oto dlaczego obywatel J. B. i jemu podobni nie mają racji.

Utrwalimy pokój

Naszym zadaniem więc jest podanie przyjaznej dłoni wszystkim postępowym siłom w Niemczech, pomóc im w rozwoju i umocnieniu się, w rozszerzeniu ich wpływu na jak najszersze rzesze narodu niemieckiego. Zadaniem naszym jest współpraca z NRD i siłami postępowymi w całych Niemczech, wspólna walka z nimi przeciwko militaryzmowi i odwetowcom o utrzymanie pokoju, o zjednoczenie demokratycznych i pokojowych Niemiec, które podobnie jak NRD uznałyby naszą granicę zachodnią i żyły z nami w dobrosąsiedzkich stosunkach.

Obchodząc 5 rocznicę podpisania układu między Polską a NRD, pisząc listy do ludzi pracy z NRD jeszcze bardziej pogłębimy naszą przyjaźń, wykażemy wszystkim postępowym siłom Niemiec, że jesteśmy razem z nimi w naszej wspólnej walce o pokój i socjalizm.

M. NOS

Kronika partyjna

Komitet Miejski PZPR w Białymstoku organizuje w dniu 7 lipca br. o godz. 10-tej naradę wszystkich sekretarzy komitetów zakładowych i podstawowych organizacji partyjnych. Narada odbędzie się w sali konferencyjnej Komitetu Miejskiego (Rynek Kościuszki 9).

Mała GAZETA

Niecodzienna okazja

„Okazyjna Sprzedasz Resztek z obniszką 35 proc., wejście od ulicy Piwnej".

Naprawdę okazja! Codziennie tylko w godzinach urzędowych można podziwiać wyżej przytoczone ogłoszenie, które do publicznego wglądu wywieszone jest w tzw. halach przy Siennym Rynku. Autorami tego „okazu" są „reformatorzy" z MHD, którzy jak widać nie bardzo żyją w zgodzie z pisownią i ortografią.

Dlaczego rękoma?

Również w niezgodzie, tylko w tym wypadku... z przepisami sanitarnymi i etyką sprzedawcy żyje ekspedient sklepu MHD nr 18, mieszczącego się przy ul. Skorupskiej. Sprzedając truskawki czy ciastka tortowe bierze je gołymi rękoma. A ręce nie zawsze są czyste!

(kor)

Apel Zarządu Miejskiego ZMP do młodzieży Białegostoku

W czynie przedfiestiwalowym uporządkujemy i ukwiecimy nasze miasto

Już niespełna 26 dni dzieli nas od rozpoczęcia V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie.

Setki młodych robotników, uczniów, studentów i pracowników biurowych stanęło do czynu festiwalowego. Młodzież z honorem realizuje swoje zobowiązania, czynami produkcyjnymi czci Warszawski Festiwal. Odczuwamy wielką radość, że jesteśmy gospodarzami tak wielkiej imprezy jaką jest Festiwal. I to właśnie zobowiązuje nas do troski o zewnętrzny wygląd naszego miasta.

Plenum Zarządu Miejskiego ZMP w związku z tym wzywa młodzież Białegostoku do szybszego zakończenia prac przy uporządkowaniu miasta z gruzów i nieczystości. Na oczyszczonych miejscach założymy barwne kwietniki i zieleńce.

Niech dnie 11, 12 i 13 lipca staną się dniami masowego wyjścia młodzieży do odgruzowania i uporządkowania terenu pod budowę parku „Śródmieście". Teren ten, to olbrzymi niezagospodarowany plac obok budynku Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Udekorujemy nasze domy, zakłady pracy i okna wystaw sklepowych festiwalowymi hasłami, portretami i młodzieżowymi emblematami. Zatroszczymy się o to, aby w gablotkach wywieszone były aktualne gazetki i dekoracje festiwalowe.

Uporządkujemy i udekorujemy nasze świetlice, kluby, hale produkcyjne i miejsca pracy.

Organizować będziemy poza tym masowe występy zespołów artystycznych, pokazy sportowe i wszyscy młodzi i zdrowi zdobywać będziemy Sportową Odznakę Festiwalową.

Tym właśnie powitamy zbliżający się Festiwal.

Jesteśmy pewni, że nikogo nie zabraknie w tym pięknym przedfestiwalowym czynie, a ZMP-owcy będą w nim niewątpliwie przodowcy.

Plenum Zarządu Miejskiego ZMP w Białymstoku

Kelnerzy korzystają z nieświadomości konsumentów

Konsument zamawiając danie główne w restauracji ma prawo wyboru dodatków uzupełniających, jak jarzynki, surówki itp. według własnego uznania. Może także z dodatków uzupełniających w ogóle zrezygnować i nie jest w tym wypadku obowiązany za nie płacić. Ale o tym nie wszyscy konsumenci wiedzą. Kelnerzy, mimo że konsument zrezygnował z dodatku, pobierają za niego opłatę. Oto przykłady:

W dniu 15 ubiegłego miesiąca Jan Gryszczuk, kelner z restauracji „Centralna" za pieczeń baranią bez sałaty (bo konsument uprzedził kelnera, że rezygnuje z niej) pobrał 11 zł 25 gr, tak jak za danie z sałatą. Na żądanie konsumenta nie chciał przy tym wydać rachunku.

W tym samym dniu Elżbieta Rybak, kelnerka restauracji „Polonia", pobrała za boczek z ziemniakami 8 zł 30 gr, a miała wziąć 6 zł 90 gr, gdyż zgodnie z zamówieniem podała boczek bez sałaty. Nieuczciwi kelnerzy zostaną niewątpliwie surowo ukarani.

Apelujemy do konsumentów. Nie dajcie się oszukać nieuczciwym kelnerom. Z dodatku uzupełniającego można zrezygnować i nie trzeba za niego płacić. (Hr)

Kto zgubił bilet kolejowy?

W niedzielę, w kinie „Polana" znaleziono bilet kolejowy wydany przez Orbis na dzień 5 lipca do Ustroni.

Właściciela biletu, który przez tę zgubę mógłby nie pojechać na wczasy, prosimy o zgłoszenie się do redakcji (pokój nr 6) po odbiór zguby.

Kronika Białostocka

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku: „Arszyn Mał Ałan" godz. 19.00.

KINA

„Pokój" — „Pierwszy po Bogu" godz. 16, 18 i 20.

„Ton" — „Krzysztof Kolumb" godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Polana" — „Zagubione melodie" godz. 19.30.

KLUBY

Klub MPiK ul. 1 Maja czynny w godz. 14—22.

Księgarnia Klubu czynna w dni powszednie od 10 do 18, a w święta od 12 do 18.

Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.

WYSTAWY

W Klubie TPP-R — Objazdowa wystawa o Janie Matejko. Czynna od godz. 9 do 21.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.

Dyżury aptek: Apteka Społeczna nr 4 ul. Mazowiecka 44, tel. 22-39.

Dbaj o czystość swego miasta

PROGRAM RADIOWY

na dzień 4 lipca (poniedziałek) Białystok na fali 188 m

5.05 Wiadomości; 5.10 Poranne rozmaitości rolnicze; **5.30 Omówienie programu; 5.32 „Rozmawiamy ze słuchaczami"; 5.40 Muzyka**; 6.15 Z piosenką do pracy; 6.33 Kalendarz radiowy; 6.40 Muzyka, 6.45 Gimnastyka; 7.45 Duety fortepianowe; 8.05 Koncert muzyki; 8.50 Przerwa; 12.04 Wiadomości; 12.10 Przegląd prasy stołecznej; 12.15 Chwila muzyki; 12.20 „Na swojską nutę" 12.50 Audycja dla wsi; **13.00 Informacje i komunikaty**; 13.05 Program dnia; 13.10 Koncert popularny; 14.00 Wiadomości; 14.05 Informacje; 14.10 Audycja literacka; 14.30 Koncert solistów; 15.25 Muzyka operowa; 16.00 Koncert popołudniowy; 17.00 Z życia Związku Radzieckiego; **17.30 Omówienie programu; 17.32 Dziennik białostocki; 17.40 Słuchamy piosenek; 17.50 Rep. „Z inspektorem po sklepach"; 18.00 Muzyka**; 18.15 Wiadomości; 18.20 Muzyka; 19.00 Muzyka i aktualności; 19.25 Audycja literacka; 19.45 Z cyklu „Kompozytor tygodnia"; 20.30 Aktualny felieton na tematy międzynarodowe; 20.40 Audycja literacka; 21.30 Dziennik wieczorny; 21.50 Kronika sportowa; 22.00 Muzyka taneczna; 22.20 Audycja literacka; 22.40 „Wieczorny koncert kameralny"; 23.10 Muzyka rozrywkowa i taneczna; 23.50 Ostatnie wiadomości.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zamienię mieszkanie: dwa pokoje z kuchnią w Ełku na podobne w Białymstoku. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń, Białystok, Kilińskiego 15.

g 289-0

FACHOWCY POSZUKIWANI

Wykwalifikowanych szewców (do produkcji obuwia luksusowego) i **kamaszników** zaangażuje natychmiast **Zarząd Białostockich Zakładów Przemysłu Terenowego w Białymstoku, ul. 1-go Maja 105, tel. 30-73.**

k 210-0

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Kilińskiego 15 Konto NBP w Białymstoku nr 102-6-22. Biał. Zakł. Graf.

T-6-630

GAZETA sportowa

W meczu piłkarskim juniorów

RUMUNIA POLSKA 8:0 (4:0)

BUKARESZT. — Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie juniorów Rumunii i Polski rozegrane w Bukareszcie zakończyło się zdecydowanym i wysokim zwycięstwem drużyny rumuńskiej 8:0 (4:0). Drużyna polska zagrała bardzo słabo, szczególnie linie defensywne, które absolutnie nie mogły sobie poradzić z szybkimi i dobrze grającymi napastnikami Rumunii.

Szachiści ZSRR prowadzą w meczu z USA

Zakończono już dwie rundy rozgrywanego w Moskwie meczu szachowego ZSRR — USA. W dogrywce z I rundy Botwinnik (ZSRR) przegrał z Reschewskym (USA). W drugiej rundzie partia Reschewsky — Botwinnik zakończyła się wynikiem remisowym. Po dwóch rundach prowadzą szachiści ZSRR 12,5:3,5.

W niedzielę 3 bm. rozpoczęła się trzecia runda. W drużynie USA nastąpiły zmiany: Horowitza zastąpił Pavey, a Steinera Kevitz.

W NRD zwyciężają lekkoatleci Gwardii i Zrywu

Lekkoatleci Gwardii, którzy startowali w zawodach zorganizowanych z okazji święta policji ludowej NRD na stadionie im. Waltera Ulbrichta, uzyskali szereg zwycięstw i kilka bardzo dobrych wyników. W skoku o tyczce Adamczyk przeszedł wysokość 4,36 uzyskując wynik lepszy od dotychczasowego rekordu Polski. Maciejaszczyk zwyciężył w trójskoku — 14,36. Pchnięcie kulą wygrał Łomowski — 15,50. 110 m ppł. — Mucho 15,7, 800 m kobiet — Grodecka 2.20,1, dysk kobiet — Iwaszkiewicz 38,36. W skoku w dal mężczyzn junior Karcz zajął drugie miejsce — 6,90. Z zawodników NRD bardzo dobry wynik uzyskała Stubnick przebiegając 100 m w 11,6.

*

Młodzi lekkoatleci polscy zrzeszenia sportowego Zryw odnieśli na zawodach w Erfurcie szereg zwycięstw. Skok w dal dziewcząt wygrała Dankowska (Polska) 4,85 przed Czerwiec (Polska) 4,76. Skok w dal chłopców: 1) Jakucki (Polska) 6,38, 2) Siekiera (NRD) 6,26, skok wzwyż chłopców: 1) Rechlewicz (Polska) 175, 2) Machijewski (Polska) 170, 3) Lindner (NRD) 170, sztafeta 4 x 100 m dziewcząt — 1) Polska 52,0 — rekord ZS Zryw, 2) NRD 55,1, sztafeta 4 x 100 m chłopców — 1) NRD 45,5, 2) Polska 45,8.

SPORT ZAGRANICĄ

MOSKWA. — Drugi etap wyścigu kolarskiego Moskwa — Mińsk — Kijów — Charków — Moskwa wygrał Klewcow. Dystans 225 km Klewcow przejechał w czasie 6.08,12. Drużynowo etap wygrał zespół CDSA. Po dwóch etapach drużynowo prowadzi Zenit, a indywidualnie Czuriłow.

*

KIJÓW. — Dynamo Kijów pokonało reprezentację Libanu w spotkaniu piłkarskim 18:0.

*

DUESSELDORF. — Podczas międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych z udziałem reprezentantów USA uzyskano następujące lepsze wyniki: 400 m — Lea (USA) 47,5, 200 m — Fütterer (Niemcy zach.) 21,4, 1500 m — Dwyer (USA) 3.48,4, 400 m ppł. — Culbreath (USA) 52,2, skok wzwyż — Shelton (USA) 201, rzut kulą — Wick (USA) 16,60, rzut młotem Connolly (USA) 58,34, rzut dyskiem — Consolini (Włochy) 53,51, 5000 m — Müller (Niemcy zach.) 14.34,2.

*

HELSINKI. — Podczas zawodów rozegranych na stadionie w Helsinkach Karvanen (Finlandia) uzyskał na 3000 m z przeszkodami doskonały wynik 8.47,8 — lepszy o 1,8 sek. od rekordu świata Węgra Rozsavolgyi.

Zdobywamy Sportowe Odznaki Festiwalowe

Z okazji przypadającego wczoraj Dnia Spółdzielczości w Supraślu odbył się festyn spółdzielczy. Na festynie tym uczestnicy zdobyli 13 złotych i 4 srebrne Sportowe Odznaki Festiwalowe. Oprócz tego kilkanaście osób zdało egzamin na karty pływackie.

Zawody kajakowe w Supraślu

Z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości koło sportowe Start przy Spółdzielni Rzemieślniczej w Supraślu zorganizowało w ubiegłą sobotę na rzece Supraśl wyścigi kajakowe na dystansie 3 km w kategorii dwójek. Zwycięstwo odniosła osada **Czesław Borkowski — Jan Piwowarczyk** przed osadą **Janusz Pitnicki — Zdzisław Szypluk.** (Kor)

JÓZEF MORTON (26)

Diabelski Młyn

— Czy nie powinno być zawsze tak u nas? Ale nie mówmy o tym, co przeszło — dodał, jakby się sam karcił. — Za waszą robotę przy krowach każę Krzemieniowi zapisać wam dniówkę.

— Dniówkę? — nie uwierzył Garda.

— Tak, dniówkę, albo i więcej, bo to, coście zrobili, warte jest nie wiem ile.

— To, żem oczyścił kilka krów?

— Żeście pokazali nam wszystkim jak trzeba dbać o nasze! — odrzekł poważnie Wrona. — Teraz zamykajcie się na noc. Aha, prawda, nie wolno obory zamykać, tak z powiatu powiedzieli. Nie jest to według mnie mądre, ale prawo jest prawem i nic się na to nie poradzi. Dobranoc wam Garda! Tylko nie śpijcie — przypomniał sobie szpary w dachówkach — bo, jak widać, mamy drania i mógłby nam znów co spsocić.

— Bądźcie spokojny, Franciszku, nie będę spał. Nocy przez to nie będę miał dobrej — zaśmiał się kwaśno.

Rzeczywiście czekała go noc zła, przy tym i pracowita, bo, żeby nie zasnąć, zabrał się do oczyszczania reszty krów. Zapiszą mu za nie dniówkę, nie zapiszą, to było nie ważne. Grunt, że krowy nareszcie nie będą podobne do straszydeł. I będzie porządek w oborze, aż miło!

Cała obora oświetlona jest jedną, kilkuświecową żarówką nad wejściowymi drzwiami, panuje więc w niej lekki półmrok. Wszystkie konie stoją, wyjadając ze żłobów resztki sieczki, stoją i krowy, choć w żłobach już dawno pustki. Jedne tylko cielęta leżą tak zwarte przy sobie, jakby były powiązane ze sobą i przez sen od czasu do czasu wydają jakieś niewyraźne pochrapywanie.

Skrzypnęły cichutko drzwi, jakby wiatr nimi mocno szarpnął i na chodnik padł długi, ludzki cień. Garda odruchowo cofnął się do tyłu.

— Złodziej? A może Wrona wraca? Lecz po co by wracał? To na pewno złodziej! Przychodzi ukraść co, tylko co? Przecie ani krowy, ani konia nie zabierze. Cielęcia — też nie. Więc po co przychodzi?

— A jeżeli nie złodziej?

Nagle przeszywa go prąd gorąca, bo już wie, kto to jest. To on! Ten sam, kto truje świnie, kto podnosi dachówki i gnoi rzepak. Wróg spółdzielni! Przychodzi, żeby znów co wyrządzić. Wyjść mu naprzeciw? A jeżeli posiada broń, lub co innego i rzuci się na niego? Dla takiego zabić człowieka to jak zabić muchę. Dlatego lepiej schować się przed nim gdzie, ukryć dobrze, ot — wejść pod żłób.

Lecz odrętwiały, jak kamienny, stoi przyparty do ciepłego boku krowy i bez przerwy śledzi każdy ruch cienia. Oto minął przegrody z końmi, teraz jest przed cielętnikiem i co to? Zatrzymuje się? A więc cielęta będzie chciał otruć? Nie, bo znów się poruszył i sunie dalej. Mija buhaja, potem jedną krowę, drugą, przy trzeciej rzuca się w bok i ginie.

Garda teraz wyraźnie słyszy kroki nieznajomego, bo zdradza je świeża słoma i — o dziwo — przechodzi mu odrętwienie, zaczyna się nie bać obcego, bo czego się tu właściwie bać? Przecież tuż obok, prawie pod ręką ma łańcuch, którym rzetelnie może się bronić, a czy daleko jest do dzwonka alarmowego? Jeden, dwa kroki i cała osada poderwie się na nogi!

Wciąż się jednak nie rusza, nadsłuchując z zapartym oddechem. W ciszy, jaka panowała w całej oborze, nagle rozległ się słabiutki świst dojonego mleka do butelki, co chwila urywany, bo w wymieniu nie było wcale mleka.

Garda aż zachrypiał, tak swobodnie, z ulgą wciągnął w siebie powietrze i zawołał:

— Kto tu jest? — potem jeden skok i już jest obok dojonej krowy.

— A to co ma znaczyć? — pyta świszczącym, złym głosem. — Krowę doisz po nocy? I to kto? Kociłowska! Patrzcie ją! Dójka! To dlatego nie przyszłaś wieczorem do udoju, żeby teraz było więcej dla ciebie?

Doskoczył do kobiety, skulonej pod krową i szarpnął ją z taką siłą, aż się przewróciła.

— Hajda! — wykrzyknął. — Chodź tutaj, no, chodź, powiadam!

Kobieta leżała jak umarła, a obok niej dwie litrowe butelki, jedna z nich zabielona była odrobiną mleka.

(Ciąg dalszy nastąpi)